

# Żegnając Adama Zagajewskiego

Katarzyna Szrodt (Montreal)

*I w śmierci będziemy żyli,  
tylko inaczej, delikatnie i miękko,  
rozpuszczeni w muzyce... /Bez końca/*



Zdawał się być wysłannikiem Parnasu na ziemię, by wziąć w obronę poezję, piękno, delikatność. W swoich wierszach i esejach nieustannie przypominał nam, że istnieje życie duchowe, mistyka, tajemnica.

Adam Zagajewski zmarł 21 marca, w Światowy Dzień Poezji. Od lat towarzyszyła mi jego twórczość, ucząc spoglądania na świat, ludzi, dzieła sztuki. Czytając utwory Zagajewskiego zamieniałam się w studentkę prowadzonego przez niego kursu nazwanego w jednym z wierszy „Mistyką dla początkujących”. Słuchałam uważnie nauk i wierzyłam w obietnice:

*Schronimy się w dzwonach, w kołyszących się*

*dzwonach, w huku, w powietrzu, w sercu uderzeń /Dzwony/*

Czasami obrażałam się na Niego za piękno duchostwo, estetyzm, elitaryzm, bo jeśli podróżował to tylko do Toskanii, czy Burgundii, zwiedzał muzea delektując się obrazami mistrzów, zachwycał się pływaniem w Morzu Śródziemnym, przyjaźnił się z wyjątkowymi osobami. Ale jednocześnie brał w obronę słabość, delikatność, zwyczajność. I właśnie ta równoległość tych dwóch uzupełniających się, a nie wykluczających wątków, jest siłą tej poezji. Fascynowała mnie zawsze głębia abstrakcyjnego myślenia w niej ukrytego, rozległa znajomość literatury, historii, sztuk pięknych i muzyki klasycznej. Poeta nieustannie pogłębiał swoją wiedzę, o czym kilkakrotnie pisał w esejach. Wtedy, gdy opuszczał go płomień natchnienia, czytał dzieła innych mistrzów, słuchał muzyki, pogłębiał wiedzę czekając na dar tworzenia:

*Poezja to wiatr wiejący od bogów, mówi*

*Cioran, powołując się na Azteków....*

*Oby wrócił ten wiatr.*

*Wiatr wiejący od bogów,*

*niech przyjdzie, niech obudzi*

*ten wiatr. / Wiatr/*

*Vita activa* i *vita contemplativa* - dwa pojęcia często przywoływane przez Poetę, mające nas ustrzec przed zagubieniem się w zgiełku codzienności. *Vita contemplativa* - nakazujące nam przystanąć, wsłuchać się w siebie, w śpiew ptaków, w ciszę panującą w katedrze, w której unoszą się anioły. Zagajewski jest świeckim mistykiem zatroskanym nieobecnością duchowości, dobra, wrażliwości

w naszym życiu. Obarcza poezję tajemną misją przywrócenia dzisiejszemu światu utraconych wartości:

*Wiem, że są przynajmniej cztery rzeczywistości*

*a nie jedna, i wszystkie przenikają się*

*nawzajem, jak cztery Ewangelie / Obecność/*

Zamieszkałam w tej poezji, oddycham jej powietrzem, zachwycam się doskonałością metafor opisujących świat i myśli. Zawsze na nowo zdumiewa mnie puenta wierszy, do której powoli skrada się każde słowo, by nagle zaskoczyć, unieść, olśnić, jak w „Ziemii ognistej”, najbardziej „moim” wierszu-modlitwie:

*Bezimienny, niewidzialny, milczący,*

*wybaw mnie od amnezji,*

*zabierz mnie na ziemię ognistą,*

*weź mnie tam gdzie rzeki*

*płyną pionowo, pionowo płyną*

*rzeki poziome. /Ziemia ognista/*

Jak sam Poeta napisał w „Odzie do wielości”: „Wiersz rośnie na sprzeczności, lecz jej nie zarasta” - wokół tej sprzeczności i niejednoznaczności oscyluje jego poetycka metoda: między ruchem i bezruchem, między ironią a głębią emocjonalną, między erudycją a prostotą, między muzycznością a malarskością, w tych „przestrzeniach pomiędzy” rośnie poezja.

Czesław Miłosz porównał wiersze Adama Zagajewskiego do „gobelinów, na których drzewa, kwiaty, ludzkie postaci współtworzą jeden wzór”, to wielość świata opisana z zachwytem, głęboką mądrością i odpowiedzialnością za każde słowo.

Niech to wspomnienie i pożegnanie Adama Zagajewskiego zakończy „Płomień” - modlitwa i zaklęcie dla nas, żyjących:

*Boże, daj nam długą zimę  
i cichą muzykę, i usta cierpliwe,  
i trochę dumy - zanim  
skończy się nasz wiek.  
Daj nam zdziwienie  
i płomień, wysoki, jasny.*

---

**Zobacz też:**

*O poecie Adamie Zagajewskim*